

Ryszard Stemplowski
Warszawa

Latynoamerykańskie aspekty wojen światowych*

Z pewnym opóźnieniem w stosunku do daty wydania byłem gotów zrecenzować książkę Stefana Rinkego w jej wydaniu oryginalnym, niemieckim, ale znajdując się na liście recenzentów w Cambridge University Press, dostałem przekład anglojęzyczny. Zrecenzować ją chciałem, ponieważ ta tematyka leży w zakresie moich najwcześniejszych badań, a ponadto recenzowałem 20 lat temu pierwszą książkę tego autora¹.

Rinke należy do elity niemieckich latynoamerykanistów, więc czytelnik wiele oczekuje. Powiedzmy od razu, że się nie zawiedzie. Już przy okładce jednak natykamy się na trudność związaną z tytułem. Jego wersja anglojęzyczna jest jasna, lecz w wydaniu oryginalnym stanowi ona tylko podtytuł, a niełatwo przekładalny tytuł książki brzmi *Im Sog der Katastrophe*, czyli „Wciągnięci w katastrofę” albo „W wirze katastrofy”. Nie chodzi mi jednak o zagadnienie filologicznej czy redakcyjnej natury. Raczej o to, dla kogo, zdaniem autora, ta wojna była katastrofą? Dla państw, dla ludności w Ameryce Łacińskiej? Jestem pewien, że dla niektórych polityków i liczniejszych od nich imigrantów z Europy była dramatem. Katastrofą była dla Niemiec, w pewnym stopniu dla ich sojuszników, poniekąd dla innych stron wojujących, na

* Stefan Rinke, *Latin America and the First World War*, transl. Ch.W. Reid, New York 2017, Cambridge University Press, ss. 302; Frank D. McCann, *Brazil and the United States during World War II and Its Aftermath. Negotiating Alliance and Balancing Giants*, London 2018, Palgrave Macmillan, ss. 318.

¹ R. Stemplowski (rec.), *Stefan Rinke, „Der letzte freie Kontinent”. Deutsche Lateinamerikapolitik im Zeichen transnationaler Beziehungen, 1918–1933, t. I–II, Stuttgart 1996, ss. 836*, „Journal of Latin American Studies” 1997, nr 29, s. 511–512.

pewno dla poległych żołnierzy i cywilów wszystkich krajów oraz ich rodzin. Rodzi się pytanie, czy to katastroficzne nastawienie autora zniekształciło jego wywody? I znów od razu zaprzeczam. Ale wrażenie jakiejś dwuznaczności pozostaje i dobrze się stało, że w wydaniu anglojęzycznym temu zapobieżono.

Książka Rinkego składa się ze Wstępu, sześciu rozdziałów, Epilogu oraz wykazu źródeł i opracowań. Zawiera także Chronologię oraz indeks nazwisk i nazw. Pierwszy rozdział traktuje o kontekście globalnym przed wojną. Drugi – o neutralności i związanych z nią naciskach. Trzeci rozdział odnosi się do przebudzenia wojną w roku 1917. Rozdział czwarty opisuje trudną drogę ku 'Nowej Erze' (cudzysłów autora) w latach 1918–1919. Rozdział piąty przedstawia koniec pewnego świata (*demise of a world*). Szósty omawia problematykę narodu i tego, co ponadnarodowe. Epilog dotyczy skutków wojny. Spis w wydaniu niemieckim bardziej mi się podoba, ponieważ wylicza też podrozdziały.

Wykaz źródeł pokazuje imponujący zakres kwerendy archiwalnej, przynajmniej pod względem geograficznym, gdyż obejmuje archiwa ministerstw spraw zagranicznych lub krajowe dziesięciu państw Ameryki Łacińskiej, USA, Niemcy i Wielką Brytanię. Lista tytułów prasowych, głównie latynoamerykańskich, sięga stu pozycji. Bibliografia opracowań obejmuje publikacje w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, portugalskim. Nie zawiera prac w rzadszych językach europejskich.

Autor wzmiankuje związek historii regionu z teoriami odnoszącymi się do wielorako pojmowanej globalizacji. Jak wiadomo, literatura tego dotycząca zawiera się w bardzo niewielu pozycjach naukowych, ale i tych nie wykorzystuje (I. Wallersteina wymienia raz, ani razu – A.G. Franka, R. Prebischa, C. Escudégo). O literaturze w rzadszych językach europejskich nie ma ani słowa. Autor pomija też ważną książkę dotyczącą I wojny światowej: Joseph S. Tulchin, *The Aftermath of War. World War I and U.S. policy toward Latin America*, New York 1971. Wykorzystuje jednak pionierską książkę Ricarda Weinmanna, *Argentina en la Primera Guerra Mundial. Neutralidad, Transición Política*, Buenos Aires 1994. Słusznie też nawiązuje do swej ważnej pracy wcześniejszej i związanych z nią obfitych źródeł niemieckich².

Rinke nie stawia sobie za cel omówienia każdego z 19 krajów. Chodzi mu raczej o to, co wspólne. Niektóre państwa są jednak traktowane dość szczegółowo i wybór autora jest trafny: Argentyna, Brazylia, Meksyk.

Po wybuchu wojny państwa Ameryki Łacińskiej ogłosiły neutralność. Po przystąpieniu USA do wojny przeciw Niemcom w kwietniu 1917 r., we wrześniu Argentyna zerwała z Niemcami stosunki dyplomatyczne, w październiku wojnę Niemcom wypowiedziała Brazylia (w walkach nie uczestniczyła). Jednak to nie aspekt wojskowy był wtedy – ani teraz w książce – decydujący. Kluczowe były i są: percepcja wojny europejskiej, potem Wielkiej Wojny, a następnie debaty

² S. Rinke, op. cit.

o tym, jak się zachować w nowej sytuacji. Zmiany objęły bowiem wiele sfer życia społecznego i państwowego, np. reorientacja stosunków handlowych wpływała bezpośrednio na budżet państw czerpiący głównie z ceł (mniej z podatków). Najważniejsza była zmiana w postawach społecznych wobec Europy, cywilizacji europejskiej, wobec europejskiej wyższości, jej wzorów. Proces ten zaczął się już przed wojną, jej wybuch bardzo go zintensyfikował. Zbiegało się to z zachodzącymi tam procesami narodotwórczymi i państwowotwórczymi, zapoczątkowanymi ledwie sto lat wcześniej. A w państwach imigracyjnych (Argentyna, Brazylia) mającymi bardzo skomplikowany przebieg. Po wojnie państwa Ameryki Łacińskiej przystąpiły do Ligi Narodów (Meksyk dopiero w 1931 r.) i stopniowo z niej występowały (11). Wydaje się, że rozczarowanie Ligą Narodów było częścią rozczarowania Europą. Może też naśladowaniem polityki USA? Te niewiele zdań pomieszczonych w niniejszym akapicie odnosi się do niezmiernie złożonych zjawisk i procesów społecznych w państwach o bardzo krótkiej historii istnienia. Rinke dobrze to ukazał.

Historia I wojny i ówczesne dzieje Ameryki Łacińskiej wymagają nadal badań o podstawowym charakterze. Jak pokazuje nowatorskie dzieło dopiero co zaprezentowane przez Włodzimierza Borodzieja i Macieja Górniego, *Nasza Wojna*, nawet Europejczycy dopiero wnoszą się – i to stopniowo – do poziomu syntezy dziejów I wojny (dla ówczesnych Latynoamerykanów – „Europejskiej” i „Wielkiej”), na naszych półkach z książkami jeszcze nie w pełni „światowej”.

Frank D. McCann miał zadanie trudniejsze niż Stefan Rinke, ale też przygotowany był do jego wykonania jak nikt inny. Należy on do malutkiej grupy najwybitniejszych historyków piszących o Brazylii i publikujących po angielsku albo po francusku i jest jedynym tej klasy specjalistą od historii brazylijskich sił zbrojnych i polityki z tym związanej, autorem książek³ i artykułów o tej tematyce. Ma unikatowo szeroki dostęp do trudno dostępnych archiwów w Brazylii i rozbudowane tam kontakty profesjonalne. Takiej pozycji w uniwersyteckich i rządowych sferach nie ma tam prawie nikt z obcokrajowców. Oczywiście, autor wykorzystywał przede wszystkim źródła archiwalne w USA. Wśród pozycji drukowanych zwraca uwagę obecność relacji i wspomnień.

Oprócz wstępu znajdujemy w książce tekst podzielony na osiem rozdziałów. W pierwszym autor omawia stosunki między dwoma mało podobnymi

³ *The Brazilian-American Alliance 1937–1945*, Princeton 1973, dostępne w Bibliotece PISM; *Soldiers of the Pátria. A History of the Brazilian Army*, Stanford 2004. Był też referentem na konferencji w IH PAN – *Towards an Analysis of Brazilian Culture and Society*, „Estudios Latinoamericanos” 1991, nr 14, s. 361–375. McCann jest również cenionym, choć rzadko występującym komentatorem medialnym – zob. *Brazil's Future*, „New York Times”, 30 VII 1979, odnośnie do oczekiwanej fazy przejścia od rządów wojskowych do demokratycznych; *A história e 1964*, „Correio Braziliense”, 31 III 1994 – synteza dziejów politycznego aspektu funkcjonowania brazylijskich sił zbrojnych.

gigantami. W rozdziale drugim ukazuje stosunki polityczne i postawę wojskowych w okresie poprzedzającym przystąpienie do wojny. Rozdział trzeci zawiera dalszy opis przedwojennych stosunków (1940–1941) z naciskiem na poszukiwanie korzyści przez każde z dwóch państw. Rozdział czwarty opisuje zwięzanie się pola wyboru politycznego w obliczu trwającej już wojny (analiza polityki w 1942 r., zakończona odnotowaniem operacji morskiej po niemieckim zatopieniu brazylijskich okrętów w sierpniu). Rozdział piąty pokazuje włączenie się Brazylii do wojny i zawarcie sojuszu z USA. Rozdział szósty poświęcony jest brazylijskim siłom ekspedycyjnym. Siódmy odnosi się do powojennych „rozczarowań”. Rozdział ósmy dotyczy skutków zimnej wojny.

Uwagę czytelnika przyciągnie opis brazylijskiego wojska – w kraju i na europejskiej ekspedycji. To świadectwo peryferyjnego statusu Brazylii, a taki status objawia się zawsze w każdej dziedzinie państwowej egzystencji. Nie tylko o wojsku tu mowa.

Gdy o wojsko chodzi, to brazylijski wkład w zwycięstwo nad Niemcami zaznaczył się przede wszystkim w udostępnieniu części swego na potrzeby wojskowe USA. Na terytorium stanu Rio Grande do Norte, skąd odległość do Europy i Afryki Północnej jest najkrótsza, czyli w atlantyckim porcie Natal, USA zbudowały wielką bazę wojskową, lotniczą i morską. Funkcja obrony Brazylii przed Niemcami i Japonią łączyła się z funkcją operacyjną sił USA na terenach od Brazylii bardzo odległych. Siły ekspedycyjne (5000 ludzi) walczyły na terenach położonych na północ od Florencji 229 dni, wyróżniając się w bitwie o Monte Castello, zmuszając 48 dywizję niemiecką do poddania się; straciły 443 zabitych, a 1577 było rannych, zanotowano 9625 przypadków choroby i ran powypadkowych, a bardzo wielu ucierpiało psychicznie po 200 i więcej dniach nieustannej walki, podobnie jak liczni żołnierze amerykańscy (s. 208).

Problematyka zakładania, prowadzenia i likwidacji bazy omówiona została szczegółowo. Autor nie przewidywał, że brazylijski prezydent Jair Bolsonaro uzna w 2019 r. celowość ponownego jej uruchomienia we współpracy z USA, tym razem jako zapory przeciw Rosji! O Chinach nie mówił⁴. Dokładnie też opisana została historia brazylijskich sił ekspedycyjnych w Brazylii i Europie – to historia triumfów i kłopotów na dwóch kontynentach i recenzent tej książki czyta niektóre fragmenty z przykrością, ale i z ciekawością, gdyż dotyczy to kulturowych różnic między wojskowymi brazylijskimi i amerykańskimi na każdym etapie treningu i walki, i znowu treningu. Opis organizowania tych sił i kierowania nimi, a także kolejne tego oceny brazylijskie i amerykańskie dają wgląd w brazylijskie („wojenne”) stosunki społeczne i polityczne

⁴ M. Savarese, P. Prengaman, *Brazil's Bolsonaro sees threat in Russia, considers US base*, „Washington Post”, 6 I 2019, https://www.washingtonpost.com/world/the_americas/brazils-bolsonaro-opens-doors-to-host-us-military-base/2019/01/04/78e815ae-1030-11e9-8f0c-6f878a26288a_story.html?noredirect=on&utm_term=.c6c9fff160dd (dostęp: 6 I 2019).

późniejszym badaczom dziejów Brazylii⁵, w tym jej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Wielkie oczekiwania polityków i generałów brazylijskich, że w nagrodę za udział w wojnie ich państwo zostanie włączone do wielkomocarstwowej gry, były oczywiście nierealistyczne.

Od 1952 r. obydwaj kraje nie były już „sojuznikami”, były jednak „przyjaciółmi” (s. 275). Czytelnik może pamiętać coś, czego McCann nie cytuje, że polityka USA w czasach zimnej wojny opierała się na następującej ocenie latynoamerykańskich dyktatorów wojskowych: „Tak, to są sukinsyny, ale to są nasze sukinsyny”.

Książka McCanna, wymagająca omówienia dokładniejszego niż pobieżna recenzja, obejmuje nie tylko stosunki międzypaństwowe na najwyższych szczeblach. Autor w każdym rozdziale nawiązuje do problematyki wewnątrzbrazylijskiej⁶ i wewnątrzamerykańskiej (smakowity opis konfliktu między profesjonalnym ambasadorem USA w Rio de Janeiro i wojskowymi *attaché* ambasady oraz rezydentem FBI).

Proza Franka McCanna jest gęsta, bez pustosłowia, opisywane okoliczności – dramatyczne; czyta się to jak dobrą powieść szpiegowską opartą na materiale śledztwa. Ciekawsza to lektura od książki o I wojnie, ale na to wpływa nie tylko osobowość tego brazylijanisty. Miał on bowiem do swej dyspozycji dobre źródła i w odróżnieniu od Stefana Rinkego, dostęp do wojskowych, dyplomatów i polityków związanych osobiście z wieloma opisywanymi wydarzeniami. I potrafił to fachowo wykorzystać.

Dzięki takim książkom łatwiej też będzie odczytywać materiały archiwalne, np. raporty dyplomatów polskich z Ameryki Łacińskiej lat II wojny światowej⁷.

⁵ O reakcjach społecznych na wojnę więcej pisze Rinke niż McCann. Na przykład McCann pomija zaciąg ochotników polskich – zob. R. Stemplowski, *Enlistment in Brazil to the Polish Armed Forces in the West*, „Polish Western Affairs” 1977, s. 46–58 (ocenzurowane).

⁶ To wymagałoby szerszej kwerendy w zakresie ruchów społecznych i związków religijnych w latach powojennych. Na przykład McCann nie wykorzystał książki V. Langland, *Speaking of Flowers. Student Movements and the Making and Remembering of 1968 in Military Brazil*, Durham 2013, jedynej monografii anglojęzycznej ukazującej studenckie postawy w Brazylii wobec USA.

⁷ *Konferencje panamerykańskie w świetle raportów polskich placówek dyplomatycznych 1923–1945*, oprac. E. Kołodziej, K. Smolana, Warszawa 2012; *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, red. K. Smolana, Warszawa 2014.